

"Kuryer Poznański" wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odpowiedniego portumy. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podrzuku (na lewo) na pierwszym piętrze. **Ekspedycja** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podrzuku (na prawo) na pierwszym piętrze w drukarni Jarosława i Leigebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Iubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardsie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiułatowego 15 fen. Reklam 30 fen. tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ 17 maja

Manifest Aleksandra III. do narodu rosyjskiego, apoteuszający bezwzględny autokrytyzm i widzący w tymże autokrytycyzmie najlepszą i jedyne zbawienną dla Rosyi formę rządu, był w rzeczy samej zapowiedzią nowój dla Rosyi ery, która tak krwawo zapisała się na kartach dziejów rosyjskich przed Piotrem I., któremu sami urzędownicy historycy rosyjscy nadali przydomek Wielkiego. — W téj przyszłej erze wyparte i z gruntu wykorzenione być mają wszelkie pierwiastki cywilizacyjne zachodu, Rosya ma powrócić do czasów Iwana Groźnego i zrzućwszy z siebie polataną szatę europejską, stać się państwem azyatyckiem, znającym o góry samowładnego tylko pana a u spodu ciemne masy ludowe. Wobec nowego tego prądu w Rosyi ostać się téż nie mogli ci doradcy cara Aleksandra, co w wejściu na drogę reform upatrywali ratunek Rosyi, i w tym duchu panu swemu rad i przestróg nie skąpili. Ustąpił więc hr. Loris Melikow a z nim, jak donosi telegram, ministrowie Abaza i Milutin a miejsce po nich zajmują taki Katkow, Aksakow, Czernajew, Pobedonoszew i Ignatiew, owo chorażowie panslawizmu i despotyzmu moskiewskiego. — „Możemy teraz wolno oddychać“ — tak wola w upojeniu radości Katkow w swych Moskowskich Wiadomościach. Nie potrzeba być próbkami politycznym, by przewidzieć, że Rosya niezadługo zawola „braknie mi tuhu do życia.“ Jeżeli car Aleksander III., idąc za radami swych „tradycyjnych sprzymierzeńców“, spodziwiał się w ten sposób wykorzenie rewolucyj w Rosyi, to szczerze nam go żal; szukając pomocy i poparcia w ciemnych masach ludu, poparzy kraj swój w odmet bezdennej zamieszaniu, zniszczy żywotne siły własnego narodu i uczyni go niezdolnym do walki, jaka Rosya przedźwi czy później czeka z najbliższym jej sąsiadem zachodnim. Car Aleksander III., oddając w ręce generała Ignatiewa kierunek spraw domowych, dopuszcza się wielkiego błędu politycznego. Oddanie teki ministerstwa spraw wewnętrznych panslawistcie i autorowi traktatu z San Stefano, sprawiło w Berlinie jak najgorsze wrażenie. Półurzędowa prasa berlińska, jak Nordd. Allgem. Ztg. milczy wprawdzie, ale za to niezależne a inspirowane dzienniki biją na alarm i przestrzegają Niemcy przed wrogami dla cesarstwa niemieckiego i Europy planami tegoż panslawisty. „Mąż, píše National Ztg., którego przebiegłość i dyplomatyczne sztuczki tyle niebezpieczeństw sprowadziły na Rosyja, który wpłatał Rosyja w fatalną wojnę z Turcyja i zawarł traktat w San Stefano — mąż, który za życia cara Aleksandra II. zażywał nielaski — ten mąż zostaje dziś kierownikiem państwa rosyjskiego!“

Z przyjęciem do steru rządów nowych mężów zaplanowało w stolicy Rosyi wielkie pogrzebienie umysłów. Według korespondenta Berliner Tageblatt jeden tylko nibyliści powitali radością manifest carski i nowy kierunek rządów. W Petersburgu krąży tysiące pogłoszek. Jedne z nich mianują generała Czerniajewą ministrem wojny, drugie twierdzą na pewne, że minister oświecenia baron Nikołaj opuszcza swe stanowisko a miejsce po nim obejmie Katkow, lub profesor uniwersytetu moskiewskiego, p. Lubinow. Wszystko to bardzo niekorzystnie wpływa i oddziaływa na handel i przemysł, i ogólną wywołuje stagnacyę. „Car wychowuje sobie sam bardzo starannie rewolucjonistów i jeszcze Europa mamu pomagać w ich tępieniu“ — tak się odzywają umiarkowani nawet Rosyanie. Cenzura w pełnym znów rozkwicie: kreśli i wymazuje wszystko, coby mogło dać Europie prawdziwy obraz obecnego stanu rzeczy w Rosyi. W dniu 14 bm. nakazano redaktorom dzienników petersburskich, ażeby bardzo ogólnie pisali o wypadkach w Bułgarii i nie takiego nie zamieszczali, co by szkodzić mogło księciu Aleksandrowi. Jeszcze dnia 9 b. m. otrzymał Loris-Melikow notatkę, na której car Aleksander własnoręcznie te słowa ólówkiem nakreślił: „Il faut soutenir par tous les moyens le prince Alexandre de Battenberg.“ Podobnej instrukcyi udzielił w dniu 11 b. m. redaktorom dzienników w Moskwie wychodzących generał gubernator książę Dolgoruki.

W słowach tych carskich i w całym jego zachowaniu dopatrzyć się trudno jakichś konsekwencji. Car Aleksander III powołuje na doradców swych samych panslawistów, a równocześnie niszczy owoce ich usilnych prac i zabiegów, stawając w obronie księcia Aleksandra, bułgarskiego i jego zamachu stanu. Car Aleksander, powołaniem do boku swego najwybitniejszych reprezentantów panslawizmu, zapowiada niejako, że zasady tegoż panslawizmu sobie przyswaja i w duchu ich prowadzić będzie politykę swą zagraniczną. Panslawizm, nienawidzący cywilizacji zachodniej, sposobił się zawsze do krwawej walki z tą cywilizacją zachodu. Tymczasem cóż się dzieje? Nowy władca rosyjski pragnie żyć w zgodzie i przyjaźni z oświeconą Europą i ażeby tém lepiej zadokumentować swe pokojowe usposobienie, rozbraja kraj swój i daje przez to sposobność wrogom Rosyi do wtargnięcia każdego czasu w jej otwarte granice. Jak donosi dziś telegram, ma być ostatecznie zaniechany dawny plan budowy nowych twierdz w Królestwie Polskiem i naprawy starych, podupadłych fortyfikacyi. Budżet ministerstwa wojny ma być znacznie okrojony, zmniejszony kontyngens wojskowy w czasie pokoju i w wszystkich wydziałach wojskowych zaprowadzone wielkie oszczędności. Odnośny projekt do ukazu ma być niezadługo przedłożony senatowi.

W sprawie przesilenia w Bulgaryi donosi telegram z Sofii, że wybory do zgromadzenia ustawodawczego rozpisane zostały na dzień 15 lipca. Konstytuanta zbierze

się jednak dopiero w końcu sierpnia w Sistowie nad Dunajem, a zatem na granicy księstwa. Bułgarya ma otrzymać nadto zarząd wojskowy. Ta ostatnia wiadomość zdaje się pokazywać, że przed wyborami ogłoszony będzie stan oblężenia, i że wszelki zarząd przejdzie w ręce władz wojskowych. Rezultatem wyborów w ten sposób odbytych będzie naturalnie większość rządowa. Mniej zrozumiały jest inny telegram z Sofii, w którym czytamy: Dwie deputacje udają się przez Odesę do Petersburga. Ks. Dondukow-Korsakow żąda od księcia uszanowania dla konstytucji przez niego zaprzysiężonej. Książę odpowiedział, że będzie do ostateczności bronił konstytucji przeciw każdemu wrogiemu jej stronnictwu. Wobec rozkazu cara Aleksandra III, biorącego w obronę księcia Aleksandra trudno — powtarzamy — zrozumieć wystąpienie księcia Dondukowa-Korsakowa. Książę ten w czasie wojny i czas niejakiś po wojnie zarządzał i organizował Bułgaryą. W tej chwili jednak przedstawienia dotyczące spraw bułgarskich do niego należeć nie mogą, tylko do ministerstwa spraw zagranicznych. Korespondent Köln. Ztg. w następujący sposób objaśnia zamiary księcia Aleksandra i stan rzeczy w Bułgarii.

Książę stawia żądania stanowczo ograniczające prawa parlamentu, silniej uwytłumił prawa panującego, wojsko całkiem z pod wpływu parlamentu usunie, ograniczy wyzłazanie prasy, a zapewne zażąda ułatwienia w przyjmowaniu cudzoziemców (zapewne Niemców) na urzędy. Przeciw tym żądaniom oświadczają się ci, co byli dotąd dotąd ministrami, prefektami, prezesami sądów, a odtąd nie mają wiłoków dochrapiania się znowu urzędów pod księciem Aleksandrem. Będą się burzili na księcia, -może nawet z rozu będą przeciw niemu agitowali, ale wkrótce tego zaniechają, jeżeli w pomoc im nie przyjdzie doskonale w Rosyi uorganizowana propaganda. Jedynie tylko, gdy ta otwarcie lub skrycie przeciw księciu wystąpi, przyjdzie do walki, której wypadek ostatni nie wątpliwie zreszta, jeżeli ministeryum energicznie księcia poprzeć będzie.

W sprawie tunetańskiej mało mamy dziś do zapi-
sania. Rozgłoszona przez Timesa pogłoska, jakoby
rząd włoski miał reprezentantów swych za granicą za-
wazać, iżby zaproponowali odnośnym mocarstwom zwo-
łanie kongresu w celu uregulowania kwestyi tunetań-
skiej, mianowicie zatargu włosko-francuskiego, i jakoby
ambasador niemiecki w Rzymie miał z polecenia ks.
Bismarcka przeciw propozycji tej się oświadczyć—
ma być zdaniem korespondenta National Ztg. fał-
szywą, przynajmniej w formie, w jakiej została w świat
puszczona. Włochy nie mogą jednak dotąd pogodzić
się z tą myślą, iżby Tunis miał dla nich być na za-
wsze stracony. Dzienniki też włoskie w bardzo ostrych
wyrazach krytykują stanowisko, jakie Francya zamierza
zająć w Tunisie. Gniew Włochów usiłuje ukoić prasa
francuska i p. Barthélemy. Francuski ambasador mar-
kiz de Noailles podał Cairolemu treść depeszy ministra
spraw zagranicznych, Barthélemy St. Hilaire, w której
tenże zapewnia, że ostatni okólnik nie dotyczy wcale
Włoch, i że Francya pragnie utrzymania stósunków przyja-
źnych z Włochami. Włoski ambasador w Paryżu, ge-
nerał Cialdini, doniósł znów w depeszy z dnia 11 bm.
o rozmowie swęj z ministrem Barthélemy St. Hilaire.
Układ z beyem Tunisu ma mieć inne brzmienie, jak
początkowo rozgłoszono.

Porta turecka w układach swych z ambasadorami mocarstw w sprawie uregulowania linii granicznej rozpoczęła dawną swą komedją. Na posiedzeniu delegowanych w dniu onegdajszym oświadczyli reprezentanci turecy, iż nie mają upoważnienia do cofnięcia znanych czterech punktów. Posiedzenie zostało w skutek tego odroczone na dzień wczorajszy w tej nadziei, że delegowani turecy dadzą w dniu tym ostateczną odpowiedź.

Parlament niemiecki rozpoczął znowu w dniu wczorajszym po kilku dniach wypoczynku swe prace. Na posiedzeniu wczorajszym przyszedł pod obrady w trzecie czytanie projekt zmiany art. 13, 24, 69 i 72 konstytucji rzeszy. Ks. Bismarck może zawołać oleum et operam perdidit. Po dość żywych rozprawach odrzucił parlament cały projekt rządowy, przyjmując rezolucję posła Rickerta, wedle której budżet cesarstwa ma być ustanawiany przed budżetem poszczególnych państw rzeszy.

*** W sprawie wychodźstwa.** Emigracja ludu nie ustaje. W miesiącu kwietniu przybyło do Ameryki 6521 osób z Niemiec — a na miesiąc bieżący już zapowiedziano wyładowanie 10,000 osób. Opis przybywających na wybrzeża Ameryki statków i emigrantów jest oburzający, kapitanowie okrętów ładują biednych wychodźców jak bydło na rzeź przeznaczone, lub jak niewolników ukrywanych pod pokładem w najcięższych dziurach. Rząd amerykański czuł się zniewolonym wytoczyć kapitanom niemieckich okrętów proces sądowy za to, że na okręty swoje naładowali daleko więcej ludzi, aniżeli na to prawo i względy higieniczne pozwalają.

Atoli nie tylko amerykańskie ale przedewszystkiem niemieckie władze w miastach portowych mają obowiązek baczyć na to, aby lud wychodzący z kraju nie stawał się łupem ohydnych wyzyskiwaczy. Fakt ten, że dopiero amerykańskie władze robić muszą to co się w Hamburgu lub Bremie stać było powinno — jest po prostu dla władz hanzeatyckich zawstydzający — a jeżeli Hanza obowiązków swych w tym względzie nie wypełnia, to jej powinien zwrócić na to uwagę olbrzymi aparat rządowy niemieckiego cesarstwa.

* **Dzisiejszy** Staatsanzeiger donosi, iż królewska dyrekcya kolei gorno-szlakięj we Wrocławiu otrzymała zlecenie podjęcia przedwstępnych robót pod kolej drugorzędną z Leszna na Kroteszyn do Ostrowa.

Pielgrzymka słowiańska.

Komitet wykonawczy zagrzebski przesyła nam łaskawie następującą odezwę:

Katolicy Kroacy!

Z owego wyniosłego szczytu, z którego od wieków 18 wśród zmiennych wypadków tego świata Namiestnik Chrystusa na podstawie niezmiennych i niewzruszonych zasad rządzi duszami wiernych, rozległ się dnia 30 września r. z. pamiętny głos, zwrócony ku Wschodowi, a w szczególności do świata słowiańskiego.

Wschód, z którego dla ludzkości zabłyśło już nowe światło, i gdzie zakiełkował żynny posiew chrześcijańskiej cywilizacji, odradza się i wyswobadza w oczach naszych po długich i bolesnych doświadczeniach, a przeznaczony do nowego życia, spogląda na Zachód, jakoby z oczekiwaniem i nadzieją.

W hezbu ludów wschodnich szczerp słowiański dzierzy pierwsze i najwybitniejsze miejsce nie tylko do hezby i siły, lecz także i przez położenie swoje, które sprawia, że jest pośrednikiem między Zachodem a Wschodem, gdyż niektóre z jego konarów, sięgające aż daleko na Zachód, przyswoiły sobie jego dobroczynne wywilażynie.

Atoli to położenie też spowodowało na Słowian to nieszczęście, że jedna ich część narażona została na fatalne następstwa owjej walki, która w młodzieńczym wieku Słowiańszczyzny zawrzała o prymat między nowym a starym Rzymem — a z której powstała schizma w Kościele i cywilizacyi, która rozdzieliła ludy słowiańskie na dwa nierówne obozy, a z biegiem czasu i wśródomniennego rozwoju religijnych i świeckich stosunków oba te obozy coraz bardziej stawały się dla siebie obce.

Poczucie wspólnego pochodzenia, wzmacniające się w ostatnich czasach wraz z postępem cywilizacji u wszystkich odłamów szczepu słowiańskiego, osłabiał znacząco dziedziczny antagonizm przeszłości; atoli zwolna otwierała się coraz więcej droga do prawdziwego, szerszego i trwałego zbliżenia się dwóch obozów — a znajdował się też i punkt wspólne, na które obie strony się godziły.

I oto są owe dwie zasady, — aż do pewnego punktu wynalezione przez samą naukę — a ogłoszone przez Głowę Kościoła katolickiego, — które pierwszy cywilizatorowie ludów słowiańskich, święci Bracia Cyryl i Metody, słowem i czynem reprezentowali: Jest to jedność kościoła ugruntowanego na Stolicy Piotraśw. — i uszanowanie właściwości narodowych w granicach tej jedności.

Przypominamy sobie, jako ś. p. Papież Pius IX podnosząc uroczystość św. Cyryla i Metodego, uwieńczył tysiącletni jubileusz, którym w r. 1863 we wszystkich krajach słowiańskich obchodzono pamiątkę przybycia tych pierwszych cywilizatorów. A oto chwałebny jego następca Ojciec św. Leon XIII, wprowadzając uroczystość świętych Apostołów słowiańskich do całego Kościoła katolickiego i pomiędzy wszystkie ludy słowiańskie — podniósł ich do większej czci a oym zaśmiał, jakie reprezentowali św. Cyryl i Metody, nadając powszechnie znaczenie. Jak bardzo Ojciec św. życzy sobie, aby szanowano indywidualność narodową między Słowianami pod egidą Stolicy św. — to jasno widać z jego Encykliki Grande munus, wydanej w tysiączną rocznicę wysłania listu, jakim Ojciec święty Jan VIII uroczystie zatwierdził używanie języka słowiańskiego w Kościele.

Nasz Ojciec św. jawnie uznawając wysokie posłannictwo, jakie mają Słowianie w dziejach ludzkości i chcąc im dać nowy dowód swej troskliwości, postanowił ufundować dnia 5 lipca r.b. ołtarz świętych Cyryla i Metodego w bazylice św. Klemensa, gdzie św. Cyryl wynalazca pisma słowiańskiego, pierwszy pisarz i założyciel literatury słowiańskiej, spoczywa — i przy tej sposobności życzyłby sobie widzieć w okolo siebie zebraną jak największą liczbę swych synów słowiańskich.

Zyczenie to znalazło wszędzie głośnie echo u Słowian katolickich, którzy gotują się do pielgrzymki do Rzymu na dzień 5 lipca. Echo to odbrzmiwa także nad brzegami Adrytyku, Sawy i Drawy — gdyż o znacznej liczbie wybitnych patriotów kroackich wszystkich warstw społecznych, zebrawszy się z pozwoleniem Głowy naszej prowincji kościelnej, obradowała dnia 2 kwietnia w naszej stolicy i uchwaliła, że i katoliccy Kroacy powinni się przylączyć do pielgrzymki swych braci słowiańskich z osobną deputacją, która przy tej sposobności złoży Ojcu św. wyraz synowskiej miłości i szczególnej wdzięczności. Następnie zaś wybrano użęgi podpisany komitet, jako organ swój wykonawczy.

Katolicy Kroacy! Komitet, zwracając się do Was, sądzi, że nie potrzebuje długo dowodzić wamżeności uroczystego święta dnia 5 lipca Wam, którzyście odziedziczyli po dziadach waszych jedność z Kościołem i synowską uległość dla jego Najwyższego Zwierzchnika. Ze nie potrzebujemy szeroko do wzięcia udziału w tej uroczystości zwać synów tego narodu, który z wszystkich Słowian, należących do Kościoła zachodniego, pozostał najwierniejszym i drugiej zasadzie reprezentowanej przez św. Apostołów Słowiańskich.

u którego aż do dnia dzisiejszego w pewnej części zachowało się używanie języka słowiańskiego w służbie Bożej — i który nie zrzekł się przywileju przywrócenia tego dziedzictwa, dla którego ojcowie jego tak dzielnie walczyli.

Zbierzmy się tedy z wszystkich warstw społecznych w jak największej i w jak najwybitniejszej liczbie dnia 5 lipca w Rzymie, gdzie pod egidą księcia Apostołów św. Piotra i z błogosławieństwem jego wielkiego następcy złączeni z bracią słowiańską tej samej wiary, modlić się będziemy przy grobie pierwszego cywilizatora szczepu słowiańskiego prosząc Go z zapalem o to, aby stał się pośrednikiem u Najwyższego, i aby dzieło rozpoczęte przez niego z takim trudem, a przerwane nieszczęśliwie z biegiem wieków, podjęte zostało na nowo, kiedy na Wschodzie zabłyśnięciem przyświeca, a Słowianie z nową siłą występują na arenie dziejów świata — aby w końcu wspomnę na nasze ojczyznę krocącą, która do łona swego przytuliła jego przedstawianych uczniów — i przyjęła chętnie wraz z nim dzieło jego.

A wy, którym nie będzie dane brać udziału w pielgrzymce, łącznie się w duchu z gronem szczepiliwych braci waszych, którzy będą towarzyszami waszych uczuć u stóp Namiestnika Chrystusowego, którzy je zleżą Bogu nad grobami św. Piotra, św. Cyryla — i bierzcie w ojczyźnie udział w tej uroczystości, która się obchodzić będzie w całym naszym kraju dnia 5 lipca. Oby dzień ten zaznaczył nowy krok w wypełnieniu wielkiego zadania ludów słowiańskich, które mu początek dali apostołowie Słowian święci Cyryl i Metody i którego popieraniu okazał się tak zwyciężliwym i chętnym Ojciec św. Leon XIII.

Zagrzeb, w dzień Znalezienia świętego Krzyża
1881 r.

Komitet wykonawczy pielgrzymki do
Rzymu.

Ks. dr. Fr. Racki, kanonik, prezes akademii i komitetu. Dr. A. Breszeński, rektor i prof. uniwersytetu — wice-prezes komitetu. Ks. dr. hr. Wojnowicz, prof. uniwersytetu. Ludwik Borosza, Stypendyusz Zgrom. OO. Augustynów. Ks. dr. Jagiello, redaktor dziennika katolickiego — sekretarz.

- W dniu wczorajszym zebrali się w pewną liczbę obywateli, którzy zwołali wiec z dnia 4 kwietnia, przyjęli w myśl uchwały tego wieca 1) projekt petycji do ministerstwa stanu, która niebawem wysłana i ogłoszona będzie.

2) oznaczyli termin przyszłego wieca, jako wskazuje ogłoszenie, na dzień 2 czerwca.

3) porozumieli się co do adresu, deputacyi, piegrzymki i porządku dziennego tegoż wieca.

Prosimy raz jeszcze wszystkich, chcących wziąć udział w pielgrzymce słowiańskiej do Rzymu, aby się do redakcji pisma naszego zgłaszać eżeeli, — i to jak najwcześniej, aby dość rychło można zamówić bilety zwrotne na kolei wiedeńskiej i mieszkania w Rzymie.

Koszta dla włościan obliczyć można w przybliżeniu na 75 talarów.

Kto burzy w Warszawie?

Poniżej znajdują czytelniczy korespondencyą warszawską, opisującą szczegóły najnowszych zajęć w Warszawie, o których już wczoraj z pism warszawskich pokrótce wspomnieliśmy.

Warszawa oparła się zwycięzko i zaszczytnie nie-
nym podszeptom i poduszczeniem przeciwko współo-
ywatelom żydowskim. Dość było kilku słów, powiedzia-
nych z katedry, i kilku słów napomnienia ze stron
prasy, a ludność drażniona namowami jakichś tajem-
nych osobistości, uspokoiła się i nawet tłumnych ze-
brań zaprzestała.

Jest to objaw bardzo pocieszający, dowód dojrzałości
ludu i wzajemnego wszystkich klas do siebie za-
ufania.

Nasuwa się tylko pytanie, kto burzył ludność warszawską i podlegał ją na żydów? Z pewnością Polacy tego nie zrobili, gdyż w całej Warszawie wysoko cenili zgodność wszystkich wyznań, a tolerancja religijna zawsze pewnie nigdzie nie jest tak szanowana, jak w stołecznym Kongresówce. Z początku myślnie, że sprawcami tych zaburzeń, jak gdzieindziej, tak i w Warszawie są nihilści, którym niezawodnie na rękę jest wszystko, co rządzi kłopotu nabawia. Zdać się jednakże, że domysł ten jest mylny i że tam działały inne jakieś tajemne siły. Piszą z Warszawy, że władze policyjne już od dawna z okazji burd ulicznych okazywały się zupełnie obojętnymi i że jakimś żydowi, skarżącemu się na sponiewieranie przez dwóch robotników, komisarz policyjny dał odpowiedź tej treści, że „choćby zabito parszywego żyda, żadnejby ztąd szkody nie było.” Tak przynajmniej donosi korespondent warszawski do Dziennika Polskiego. Być łatwo może, iż ci sami, którzy przed kilku tygodniami tak zgodnie chcieli mówić w świąt, jakoby Polacy byli intelektualnymi sprawcami zamachów i ojcami nihilistów rosyjskich, — że ci sami mieli także interes w tém, aby na stwierdzenie tych niekierownych insynuacji wywołać w Warszawie rozruchy i gwałty. Sceny gwałtowne w Warszawie, potępowanie żydów, rozruch w stolicy kraju byłby może z naszych „najserdeczniejszych“ i pod innym jeszcze względem miłym i pożądanym wypadkiem, bo nadarzyłaby

może sposobność wyświadczenia „sąsiedzkiej przysługi“.

Bądź jak bądź, — z jakkolwiek pochodzily owe podstępny, inscenowany tak sztucznie manewr nie powiódł się, a zabieg rozbił się o zdrowy zmysł i uczciwe serce ludności Warszawy.

Może te zapędy i próby jeszcze się powtórzą. Obyśmy zawsze z nich wychodzili zwycięsko, oby szlachetne słowo przestrogi w stosowną wypowiedzianą chwilę, zawsze zdolało zniweczyć w zarodzie takie niegodziwe podniety.

Warszawa, 15 maja.

I u nas na bruku warszawskim zapragnęli panowania nihilisci rosyjscy i kierownicy ich. Czy tak czy inaczej o niespodzianym szmerze, puszczonym między prostactwo nasze myśleć będziemy, zawsze jedno wypadnie; obca, nie polska głowa uprogramowała i na porządku u nas postawiła tę grę. Postawili ją ci, co pragną koniecznie zawichrzenia w Polsce wywołać. Za środek do rozruszania ludu, przez starcie z władzami i wojskiem, wzięto na Ukrainie niechęć przeciwko żydom, a więc tu u nas to samo. Od paru dni zauważano w mieście wykrzykiwania pojedynczych ludzi na żydów. Wnioskować było można, że się coś gotuje, lecz co, przez kogo, z jakiego żywiołu burzy, kiedy rygor społecznego spokoju panuje u nas wszechwładnie już nie od dzisiaj, obejmując wszystkie warstwy, od prostego wyrobnika, aż do warstw najwyższych. Dość ostrzeżenia w pismach, dosyć paru słów z kazałnic kościelnej, żeby rozjrzanie nawet zażegnać. Cóż mówić o sztucznym wywoływaniu warcholstwa? I tak się stało. W piątek (13 maja) ludę fabryczny wygnał na plac Krasinski w liczbie paruset głów. Czego, w jakim zamiarze, pod jakim hasłem? Ano — hejże na żydów! Zbiegła się policja, kilkunastu z tłumu aresztowano... reszta, całe zbiegowisko nie rozpierzchło się przed policją, jak utrzymują niektórzy, ale się rozszedło do domów. Cisza, jak przedtem i zawsze na placach, ulicach — wszędzie. Szmer wprowadził rósł, pojedyncze głosy tu i owdzie półszeptem odgrażały się przeciwko żydom, lecz do czynu nikt się nie porwał. Jaki powód szmeru — cel wyraźniejszy? Prostactwo formuje swoją odpowiedź w ten sposób: „rząd pozwał wygnać, choćby wytypić żydów.“ Jak to — rząd ma pozwać? Byłaby ta formuła niezrozumiała, lecz ją wyjaśnia to, że w Kijowie i na całej Ukrainie wzburzonej w ten sam zupełnie sposób, wprowadzono czerń na ulicę, pod hasłem przywołania rządowych władz — samego rządu. On pozwała, pod jego firmą wychodzi zachęta, — i on w końcu uśmiecha tumult, burzycieli chwyta do kozy, karze i bunt w tym widzi? Na prostactwo ludowe, na masy, jak wszędzie, tak też i u nas znaczenie takiego wpływu, tego wmawiania jasne: rozbudzić namiętności i burzę stworzyć powszechną, zaprzatając władzę i wojsko. Co dalej? Dalsze następstwa wypowiadają się same dość zrozumiale: utrudnienie na wszystkich drogach i złamanie funkcjonowania władzy, żeby rząd nie miał ani podatków, ani kolosalnych militarnych sił swoich nie mógł skompletować. Burza wewnętrzna tej miary na całej rozciągłości państwa, to zupełna nieczynność na zewnątrz. Granice państwa bezbronne i od zachodu staną otworem. Czy nie tu czasami szukać należy rozwiązania zagadki, która na początek zmanifestowała się zgłębieniem przeciwko żydom? Że na Ukrainie pod wpływem nihilistów rozbudowano ten zgłęb, nie ulegało zaprzeczeniu; obliczmy się wszakże z faktami, a te są takie: nihilisci, jak się pokazuje, rozporządzają finansowymi środkami tej miary, jakimi nie każde państwo rozporządzać może. Zkąd? Dalej dobrze oni to wiedzą, że dla poskromienia tumultu ludowych mas, w najobszerniejszych nawet zakresach, siły militarne rząd dostatecznie posiada, zatem burza pokonana być musi — i będzie. Dalej: w prowincjach dawniej polskich jest żywioł żydowski, przez który zapoczątkowano tumult ludowy; ale jaki żywioł w guberniach czysto rosyjskich obraca na zapoczątkowanie występu? Rzecz oczywista: przez nihilistów, ich gotowość do ruchu i ich plany niewykonalne, jest prowadzona gra zagraniczna, która zapotrzebowała na raz burzy w prowincjach dawniej Polski — i na prowincje te głównie ooczy z zagranicy zwrócono. Tutaj rachuba. Czyj to więc plan? Na to ja odpowiedzi nie daję,

a niech ja rządowi da p. Katkow, z zagraniczną swą spółką, która tylko dla zamydlenia oczu wzmówi nie dawno Rosji pragnęła, że komenda kierownicza nihilizmu gnieździ się jakoby w Polsce. My tę komendę widzimy, przyczyny i cel zawieruchy są zrozumiałe dla nas. Jeszcze jedno zanotować winniśmy jako wskazówkę także nie bez znaczenia. Nihilistyczny rosyjski ruch zabrał się do środków „energicznych“, a po naszymu nie ludzkich, krwawych w tym czasie, gdy się zawiązała publicystyczna rozprawa polsko-rosyjska, a za cel jej wskazano uchylenie w Polsce wyjątkowego stanu — i prawidłowe rządy. A nuż dogadają się czegoś! Ktoś na tem stratny być może, więc trzeba wszystko przewidzieć, zapobiedz i odpowiednie zapory, chociażby krwawe przeciw temu postawić. Im ta rozprawa prasy w Petersburgu i Warszawie stawała się głośniejszą, tym więcej rosła „energia“ nihilistyczna, aż oto... kwestya rosyjsko-polska weszła do sfery rządowych. W tym to czasie — w tym, i przycisk na to kładzimy — nie gdzie indziej, ale na Litwie, w Grodnie i okolicy padła pierwsza żydowskiego zgłębku pogłoska, a w dwa tygodnie potem — początek burzy nad Dnieprem. I burza idzie, a program obcy, zagraniczny usiłuje już ją na bruk warszawski wprowadzić. Według nas, próżne to są usiłowania: nasza dojrzałość nie jest fikcją, chimera — pewni jesteśmy siebie. Wystarczyło odezwanie się prasy, starczyło kilka słów z kazałnic kościelnej. Powiadają nam, że po tem pierwszym odezwaniu się prasy, cenzura postanowiła jakoby nie dać jej więcej w tej materii głosu, a to dla tego, żeby zajęcia piątkowego bez potrzeby nie rozmazywać. Jeżeli rzeczywistość zapadła takie postanowienie, wątpliwy, żeby z zadaniem chwili mogło to być w logicznej zgodzie. Prasa warszawska głosu swego nie nadużyje, a zresztą kłamry cenzuralne czuwają nad tem, chociaż tego nie ma potrzeby. My drogi swoje za dobre znamy, do czynności i rachunku z publicznym słowem nikt nas nie potrzebuje nakłaniać.

Przerwał list muszę na chwilę, bo oto przynoszą mi z miasta wiadomość, że się tłumy zbiegają na Tamce, i motywują tym zbiegowiskiem, że nie dawniej, jak wczoraj, jakaś dziewczyna chrześcijańska coś w sklepie żydowskim przy placu św. Aleksandra kupiła, zjadła... i po przełknięciu ostatniego kęsa padła na chodniku nieżywa. Znaczenie pogłoski wyraża: Żydy trują... a więc na żydów. Aż tak dalece czynny jest program, rzucający zawieruchę na bruk warszawski. Idę na miasto, dla sprawdzenia zbiegowiska na Tamce (obok Nowego Świata).

Godzina czwarta z południa. Zwycięstwo porządku, opinii publicznej, solidarności polskiej — zupełne. Ci, co posłali do nas swoich knowaczy, mają dowód wielkiego nic z podjętego na bruku warszawskim zachodu. Parcie było silne — nie przeczę, wywołało zbiegowisko w piątek na Placu Krasinski, ale dość było doczekać się niedzieli, przemówienia do ludu wierzonego w kościołach, odezwania się prasy, aby cele zawieruchy zostały rozwiane, jak mgła. Czesć warszawskiemu ludowi! Na Tamce nie w mętnej wodzie nie ulowili knowaczy. Objechałem całą Warszawę — i wszędzie spokój. Takie pogłoski, jak o owę dziewczynę na Placu św. Aleksandra, która umrzeć jakoby miała po zjedzeniu czegoś, kupionego w żydowskim sklepie — takie i tym podobne gawędy biegały z ust do ust i nawet usilnie były szerzone; dodatkowo, jako rzecz poważną puszczono w obieg, że gdzieś jacyś żydzi rzucili się na jakiegoś reżnika chrześcijańską i zebra mu połamali. Był to rachunek obmyślany na zbiegowisko i wywołanie burzy. Nie z tego. Władze policyjne zaambasowały się najniepotrzebniej i tylko więcej tym zrobiły rozgłosu o zajściach oczekiwanych. Nie potrzebne to, zbędne: my sami, przenikliwi nasza, przewidzenie o potrzebie spokoju i porządku, solidarności polska — to zwyciężyło. Nie rozumiemy, zkąd mogło przyjść do głowy pp. redaktorów Kurjera Warszawskiego (Nr. 108) pomieszczać takie dziwolągi w swych szpaltach, jak oto: „Gromadę (na Placu Krasinski, w piątek) policja rozpędziła“ — albo: „Powtarzamy, że władza przedsięwzięła stosowne środki.“ Te środki, to niby pogrozka, więc chyba Kurjer pragnie tego dowiedzieć, że lud warszawski tylko przed grozą siły ustąpił? Za niedorzeczne poczytujemy takie twierdzenie, — głośno i jawnie to powtarzamy: plany knowawców zlamano nie co innego, nie

obawa ludu przed policją, przed wojskiem, ale rygor opinii publicznej, społecznej solidarności nasza, własne nasze poczucie, nakazujące wszystkim spokój, porządek, to i nie więcej. Zbiegowisko było, ale ogół nie wzięł udziału, a to starczyło, żeby się tłum rozszedł. Dziś kazałnica i pisma resztę zrobili. Słowa Wieku i Kurjera Porannego były zrozumiałe dla ludu, i te to słowa a potem upomnienie księży dały odprawę knowaczom. Notujemy dla wiadomości waszej z Kurjera Porannego, że propaganda była szerzona przez ludzi, których mowa polska jest silnie zaprawiona akcentem niemieckim.

Wiecej szczegółów jutro. Policji na ulicach wiele i publiczności wszędzie tłok wielki — lecz cisza, porządek wszędzie wzorowy. Warszawa dziś zdała wielki egzamin swjej dojrzałości.

I. Korabiec.

KORESPONDENCJE KURYERA POZNANSKIEGO.

Lwów, 14 maja.

(a) Jeszcze z uroczystości zaślubin następcy tronu austriackiego. Oto oba krajowe towarzystwa rolnicze — krakowskie i lwowskie — wręczyły namiestnikowi hr. Potockiemu następujący adres do arcyksięcia Rudolfa:

Wasza Cesarzewska Mości! Najdostojniejszy Panie! W radości chwili życia Twojego, gdy cały zastęp ludów w skład Monarchii wchodzących podąża ku Tobie, Najdostojniejszy Panie, z objawami czci i uczuć swoich — pospieszamy i my także, przedstawiciele rolnictwa jednego z największych krajów koronnych, Aby Ci złożyć w dani nasz hołd należny i nasze prastare „Szczęść Boże!“ W tych dwu słowach streszczamy wszystkie uczucia nasze, życząc Ci, Najdostojniejszy Panie, szczęścia w domu i za domem, na łonie rodziny i na łonie ludów Twoich przyszłych; szczęścia i powodzenia w tem wielkim zadaniu, które kiedyś w przyszłości włoży na Ciebie Opatrzność, gdy Ci postawi na czele wielkiej Monarchii i mnogich ludów, abyś im panując, uszczęśliwiał ją zarazem. Mamy też nadzieję, że idąc w ślady Najdostojniejszego Ojca Twoego, dokonasz wielkiego dzieła odrodzenia Monarchii, które on rozpoczął tak szczęśliwie, i że w nagrodę czynów Twoich otoczy Cię błogosławieństwo i miłość ludów, ta najsilniejsza dla Monarchii tarcza przeciw wszelkim pociskom losu. Dziś zaś dozwól nam, Najdostojniejszy Panie, byśmy, dzieląc radość Twoją, polecieli Ciebie wraz z Najdostojniejszą Towarzystką Twoją żasce i błogosławieństwu Nieba! Oby szczęście nieczem niezamącone oświecało na najdłuższe lata drogę żywota Waszego.

A propos tych zaślubin, niech mi wolno będzie tu podnieść nieaktualność naszego rosyjskiego Słowa. Umieściwszy na czele numeru swego wtorkowego artykułu o uroczystościach wiedeńskich — pisze następnie o Unitach chełmskich, i to tym samym drukiem, żądając energicznego działania przeciw tym wiernym wierze ojców męczennikom, a w dalszym ciągu umieszcza filipikę przeciwko OO. Zmartwychwstańcom. Pan Benedykt Płoszczanski — kiedy nie chce już odstąpić od swych przewrotnych zasad oczerniania Polaków — powinien przynajmniej znać się więcej na takie. Naturalnie do tego trzeba się trochę w świecie otrzeć, nie pomiędzy kacapkami moskiewskimi, sprzymierzeńcami Słowa, choć i ci ze swoją subwencją dla tego pisma coraz częściej zalegają.

W sprawie pielgrzymki do Rzymu odezwał się i ks. Stojałowski w ostatnim numerze Pieszczółki i zachęca mających chęć wziąć w niej udział, aby się do niego zgłosili. O odezwie tej niezawodnie sami jeszcze kilka słów napiszecie.

Z powodu zaburzeń w Kijowie mamy tu kilkanaście rodzin żydowskich. Rozeszła się tu pogłoska — nie wiem do czego i ile uzasadniona — że bandy kacapków zamyslały uderzyć na stacyą kolei żelaznej Wołoszyska, położoną tuż nad granicą galicyjską. Żydzi w Podwoleczyskach — leżących już po stronie galicyjskiej, zaalarmowani tą pogłoską, poprosili władzę o pomoc i z tego też powodu władze wysłały wczoraj kompanię wojska do tej miejscowości. Z powodu napływu żydów do Podwoleczysk, mieszkanki tamtejsze podkoczły znacznie w cenie. Izba handlowa tutejsza zaś opierając się na doniesieniach konsulatu austriackiego w Kijowie, oraz na okólniku ministerstwa handlu, wyryła koła kupieckie, aby wstrzymały przesyłki do Kijowa.

serbski byłby znikł zgola, gdyby ze stanu zupełnej nieobecności, w jakiej zostawał, do czynniejszego nie ocknął się życia.

Szczęściem, rozbudzone w niedawną epokę u wszystkich słowiańskich plemion narodowości uczucie, znalazło i tu odbicie. Za przykład sąsiednich Czechów, silących się ze zgłęb odgrzebać i odżywić narodowość swoją, znaleźli się i tutaj zaci i oświeceni ludzie, którzy podobne posłannictwo za cel życia sobie wzięli.

Założona w r. 1847 w Budzysynie na wzór tegoż rodzaju czeskiej instytucji, tak zwana Macica serbska, stała się ogniskiem, w którym żywioł narodowy przyszedł do uznania siebie i połączeniem wzmacnia się siłami. Dzięki gorliwości, z jaką jej przywódcy korzystali się starali z praw 1848 r. mieszkającym Niemcom przyznanych, język serbski uzyskał w kościele, szkole i w sądzie stanowisko, jakiego nigdy jeszcze od najdawniejszych czasów nie używał. Ta ważna korzyść, z drugiej zaś strony, rosnąca z każdym dniem, staraniem Maciej, liczba użytecznych dzieł, podająca środki kształcenia się w narodowym duchu i języku, wstrzymały przeważnie dotychczasowe germanizacyi postępy i pozwalają się spodziewać, że ocalają ten z powszechnego rozbitcia szczątek wielkiego Słowiańszczyzny plemienia, długie jeszcze przetrwać zdola lata.

Przeźrzeń po dziś dzień zamieszkała przez mówiącą serbskim językiem ludność, czyli tak zwane Serbskie Łużyce, wynosi do 70 kwadratów mil. Jest to pas kraju około 12 mil długości, a około 6 szerokości, położony na południu od przeciętych koleją żelazną wrocławsko-drezdeńską miast: Biskupicy (Bischofsweier) i Lubii (Läbau) — na północ do Lubniowa (Lübbenau) nad Spreą i nieco opodal pod Gubeną (Guben) nad Nisą są rozciągające. Południową granicę tworzą znacznej wysokości góry, w ogólności cała ta część kraju licznymi zasiana jest wzgórzami. W odległości 5 do 6 mil od gór, poczynają się kraj płaski, rozległymi pokryty lasami i skropiony obficie mnóstwem rzeczek i strumieni, tworzących liczne jeziora i stawy. Na samym północnym krańcu rozciągają się obszerne niziny i bagna Sprei. Spreja (z niemieckiej Spree) poczynając od gór, przepływa prawie samym środkiem całego kraju.

*) Przypominamy sobie, że kiedyś raz z Budy-

Nie wiem, czy wam wiadomo, że dyrekcja lasów i dóbr państwowych znajduje się nie w stolicy Galicji, lecz w Bolechowiu, mieście, leżącym nad koleją arcyksięcia Albrechta w powiecie Dolina. Od dawna odzywały się tu głosy, aby dyrekcję tę przeniesiono do Lwowa, a od lat kilku kwotę potrzebną do przeniesienia tej dyrekcji do Lwowa, wstawiano w preliminarz budżetu, lecz każdego roku ją skreślano. Obecnie znowu wiele mówią tu i żądają tego przeniesienia do Lwowa, co Niemcom — głównie w dyrekcji tej zatrudnionym — nie bardzo jest na rękę, a jeden widocznie z nich napisał do Wiener Allgem. Ztg. korespondencyj, w której przytacza rozmaite, chociaż z rzeczywistością się nie zgadzające powody, przeciwko temu przeniesieniu. Spodziewamy się jednakowoż, że słuszne żądania kraju naszego, za którymi się Koło polskie oświadczyło i oświadcza — pożądanym odniesie skutek.

W Gródku, mieście niedaleko od Lwowa położonem, istnieje szkoła uprawy i wyprawy lnu, założona i utrzymywana przez galicyjskie Towarzystwo gospodarcze. — Z braku funduszy, szkoła gródka małą stósunkowo może wykształcić liczbę uczniów, a w następstwie nie mogąc się rozwinąć na szerszą skalę, nie może się stać też tak pożyteczną, jakaby być mogła, gdyby miała za pewnione większe fundusze stypendyjne. Obecnie odzywają się głosy, aby przynajmniej istniejących zasobów użyć jak najskuteczniej, a mianowicie, aby skrócić czas nauki i podawać ją tak treściwie i praktycznie, aby uceń tego, co mu potrzeba, nauczył się w jak najkrótszym czasie, a tem samem ustąpił zajmowane miejsce nowemu kandydatowi. Nadto należałoby zaprowadzić przynajmniej elementarny wykład rolnictwa, ażeby uczniowie poznali, w jakiej glebie len lepiej lub gorzej się udaje, jak pod uprawę ziemię przysposobić itd. To też Towarzystwo gospodarcze zamierza uzupełnić dotychczasowy program nauki w szkole, i niezawodnie głosy odzywające się w pismach naszych uwzględni.

W zeszły czwartek na posiedzeniu Rady miejskiej referował p. radny Mochanacki, jako generalny sprawozdawca budżetu, w sprawie unormowania etatu miasta naszego. Wydatki preliminarzowane w kwocie 847,017 złr., dochody — z uwzględnieniem zniżonego z 5 na 3 proc. podatku od płacowego czynszu — 760,621 złr. Niedobór w kwocie 86,396 złr. ma być pokryty przez dodatek do podatków stałych, jak to zaprowadzono jest w innych miastach Austrii, równorzędnych ze Lwowem. — Słychać atoli skargi we Lwowie i budzi się wielka opozycja przeciwko ułożeniu dodatków 5 proc. od podatku zarobkowego i 20 proc. od podatku dochodowego.

Wczoraj czytał w Kole literackiem p. Platon Kostecki swój utwór na cześć Kalderona, uwieczniony, jak wiadomo, złotym medalem na konkursie tego wielkiego dramaturga. Poemat to piękny i wysokiego nastroju — szkoda, że wobec zastrzeżonego sobie przez akademią madrycką prawa pierwszeństwa, nie można obecnie jeszcze utworu tego powtórzyć.

NIEMCY.

* Berlin, 16 maja. Obrady w parlamencie. Dziś po tygodniowej pauzie zebrał się po raz pierwszy parlament niemiecki i uchwalił w drugim czytaniu w myśl zmian zapadłych w komisji ustawę o oznaczaniu w szynkowniach naczyni, w których się płyny znajdują. Projekt domagał się, aby te naczynia (beeczki itd.), w których sprzedawane są w szynkowniach płyny, opatrzone były stemplem rządowym, stwierdzającym, jaką miarę (litry itd.) w sobie zawierają; — komisja natomiast uchwiliła, na co się też większość Izby zgodziła, iż naczynia wspomniane winny być zaopatrzone tylko znakiem, dokąd winien płyn sięgać, przyznaku zaś tym ma być w litrach wyrażona miara, jaką w sobie naczynie zawiera.

Następnie przechodzi Izba w trzecim czytaniu do obrad nad projektem zmiany art. 13, 24, 69 i 72 konstytucji Rzeszy. Projekt rządowy brzmiał pierwotnie:

Zamiast artykułu 13, 24, 69 i 72 konstytucji Rzeszy obowiązują następujące przepisy:

Art. 13. Przynajmniej co dwa lata winien być zwołany parlament i rda związkowa.

Art. 24. Peryod prawodawczy parlamentu trwa cztery lata. Rozwiązanie parlamentu może tylko nastąpić za uchwałą rady związkowej i za zgodą cesarza.

szyna w kilka osób robili wycieczkę do t. zw. zamku rozbójników (Räuberschloss), którego malownicze ruiny sterczą feodalną strukturą i ponurością na górze, której stopy okrążała jak zwykła od źródła srebrzysta wstęga Sprei; chcąc dostać się na jej drugą stronę, gdzie była ruina, którą legenda w tysiącach barwliwych wspomnieniach — miałkie jęł łożysko przechodziłymi w całej szerokości po sterzących głazach skacząc z jednego na drugi, i tylko dla zachowania równowagi podpierając się kijami, liczne złożowgie miejsca, jakby wskazanego na milczenie pokuty, przewaliliśmy pnać się ku niemu wystrzałem z rewolweru, na jaki całe stada splotosnych wron, kaczek i kruków odpowiadały przeraźliwym krzykiem okrążając strzające wieże i zabite załomy ruin. Zapewnie zdziwili się one śmiałości wędrowców, wyzywających przybytek zaklętego milczenia do życia. Legenda miejscowa mówi, że zamek ten zamieszkiwał kiedyś niemiecki landgraf, który wypadając z załogą całą zbójów z obronnego zamku, niszczą mieczem i ogniem wokoło serbskie posiadłości, rabując i unosząc wszystko — aż, po latach wielu nadużyć, miasto Budzysyn ubroiwszy się i zebrawszy do 10,000 ludzi, po krótkiej lecz zaciętej walce, od strony najdostępniejszej (i zapewne od tej, którą my przechodził) uderzywszy na niego, zdobywszy go — zamiast znalezienia i odebrania nagromadzonych tam łupów — o dziwo! zastali go pustym. Załoga cała, z hersztem na czele, ze skarbami znikła w podziemiach, — wprowadzona tam, i strzeżona dotąd przez złe duchy — ruina zaś zostawiona czasowi i ciekawej jak nasza do zwiedzenia drożynie. Część góry, na której zamek stoi, jest pełna otworów prowadzących do podziemi, znajdujących się prawdopodobnie pod powierzchnią zamkowego dziedzińca, którego ziemia za każdym krokiem czy stuknięciem ludzi, jakby wydrżona była; w jeden z takich otworów wysoki, na wysokość roztęgo człowieka, zapuścił się z zapaloną świecą w rękę, którymś na ten cel z sobą przyniesi — jeden z towarzyszących nam męczenników — i po półgodzinnej, jak wiek długim wyczekiwaniu, powrócił do stojącego u otwartej jak otchłań piekła czarnej czeluści, towarzysza — lecz z zdmuchniętą świecą, bo brak powietrza zdusił światło, a nasz podziemny turysta, zmęczony i bledszy jak zwykle, straciwszy światło, świadomość miejsca, z głosem w duszy: kto tu wiejdzie niech się żegna z nadzieją... jak Dante przebywszy piekło... ujrzał nareszcie swoich i jeszcze niebo nad sobą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Serbskie Łużyce.

Ze zbioru pism ś. p. Romana Zmorskiego.

(Ciąg dalszy — Zob. nr. 112.)

Niestety, zawistnym równie dla Polski jak i dla całej polabskiej Słowiańszczyzny losem, wielki król nie miał godnego dzieła swoich spadkobiercy. Po zgonie jego wkrótce rodowi naczelnicy Milcey i Łużycy, dotąd posłuszni korony polskiej wazale, nie czując nad sobą potężnego umysłu i ramienia władzy, wyłamywać się poczęli z pod królewskiego zwierzchnictwa, — nie pomni, że zbyt słabi, aby się niezawisli utrzymać, samych siebie i ludy swoje na podobaj najwzajemniej narażając wrogów. Tak się też stało. Gnuśny Mieczysław nie był w stanie powstrzymać tego fatalnego odpadnięcia, z którego Niemcy korzystali nieomieszkalni, i w roku 1033 kraje te dla Polski niepowrotnie straconi zostali. Rozruchy domowe, po śmierci Mieczysława wybuchły, a następnie odmienny kierunek, jaki po nich polityka polska przybrała, nie pozwoliły braciej dalszego w losach Łużycy udziału.

Zostawiona sama sobie kraj ta, przez lat kilkadziesiąt była bezustannych klęsk i wojen polem, wydzierana sobie naprzemiennie przez margrabiów i Czechów, a nareszcie ostatecznie prowincją niemiecką się stała. Położenie jej jednakże pomiędzy dwoma ukonstytuowanymi królestwami słowiańskimi, uczyniło stanowisko mieszkawców mniej twarde, niż innych podbitych plemion. Roztropność nakazywała tu zwycięzcom powściągać swe chuci i bezprawiami nie przywozić poddanych do rozpacz. To też niemożliwa zerzyła się tutaj łagodną raczej drogą niż gwałtem. Zysk, zaszczęty, próżność była bodźcami, które łabskich panów czyli ziemian, a następnie serbskich mieszczan do wyparcia się swego pochodzenia, do przyjmowania niemieckich nazwisk, mody i obyczajów skłaniały. Pomimo zniemczenia zupełnego klas wyższych, lud jednak zachowywał w języku i obyczajach narodowość swoją i dzięki tej wytrwałości, przechował ją, choć w uszczuplonych granicach, do dni naszych.

Art. 69. Wszystkie dochody i rozchody Rzeszy winny być zaprojektowane na każdy rok i umieszczone w etacie. Etat przed rozpoczęciem peryodu etatowego winien być uchwalony na przeciąg dwóch lat, jednak na każdy rok z osobna.

Art. 72. Rachunki z wydatków za każdy rok składać winien kanclerz radzie związkowej i parlamentowi.

Jak wiadomo, Izba w drugim czytaniu odrzuciła art. 13 projektu rządowego i uchwaliła, że ten artykuł ma brzmieć:

Art. 13. Rada związkowa i parlament winny być zwoływane co rok w miesiącu październiku. Rada związkowa w celu przygotowania prac może być zwołana bez zwołania parlamentu, parlament jednak nie może być zwołany bez rady związkowej.

Natomiast art. 24 (o zaprowadzeniu czteroletniego peryodu prawodawczego) w drugim czytaniu przyjęła Izba w redakcji rządowej. Z dalszych artykułów odrzucony został tak art. 69, jak art. 72.

Przy ogólnej dyskusji w trzecim czytaniu zabiera najprzód głos poseł Minnigerode i przemawia za czteroletnim peryodem prawodawczym, ale się nie zgadza na uchwałę, iż parlament i rada związkowa mają być zwoływane w październiku. Uchwała ta narusza prerogatywy korony.

Poseł Treitschke oświadcza, iż parlament traci na powadze, jeśli uchwała zmianę konstytucji, wiedząc o tym, iż na te uchwały nie zgodzą się rządy związkowe. Byłoby wystarczyło, gdyby parlament ograniczył się był na uchwaleniu rezolucji, w którejby swe zapatrzywania na tę sprawę zadokumentował. Mówca występuje przeciw uchwałom, aby parlament zwoływany był co rok w październiku, zgadza się natomiast na czteroletni peryod prawodawczy, jakkolwiek życzyłby sobie zaprowadzenia pięcioletniego — ale lepszy wróbel w rękę, niż dziesięć na dachu!

Socjalista Kayser występuje przeciw wszelkim ograniczeniom praw parlamentarnych i przeciw czteroletniemu peryodowi prawodawczemu. Wybory odbywać się winny w niedzielę. Zdaje się, że rząd lęka się czystych wyborów, ponieważ chce je ograniczyć. Zarzuty, jakie kanclerz uczynił parlamentowi, są w ogóle słuszne, ale parlament przez swe postępowanie pozbawione energii zupełnie na te zarzuty zasłużył. W dalszym ciągu swych wywodów krytykuje mówca postępowanie narodowo-liberałów, którzy ubiegają się za zawieraniem kompromisów z rządem, zdyskredytowali całkiem wszelki parlamentarizm. Liberali od chwili, kiedy głosowali za ustawą wyjątkową przeciw socyalistom, nie są już zdolni bronić konstytucyjnych praw, jakie ludowi przysługują.

Poseł Kardorff oświadcza, iż hłaśliwe wybory odbywane w niedzielę byłyby pogwałceniem święta. (poseł Kayser woła: a wyszyci konne?)

Następnie mówca zgadza się na wywody posła Minnigerodego. Poseł Windthorst, rzekł dalej p. Kardorff, oświadczył tu niedawno, że winą to kulturkampfu, iż w parlamencie tyle jest różnorodnych frakcji i żądał przy tej sposobności ukończenia kulturkampfu. Wprawdzie kulturkampf przeszkadza prawidłowemu uorganizowaniu się stronnictw, ale przyczyną walki kulturowej jest przeciwieństwo Kurii rzymskiej do Prus. Centrum samo nawet może wpłynąć na ukończenie kulturkampfu i to w ten sposób, iż przestanie istnieć jako partya kościelna a przylączy się do innej frakcji.

(głos: to lep na ptaki i wesołość.)

Dr. Windthorst:

Diękuję przedewszystkiem tym panom kolegom, którzy zdanie moje, że bez ukończenia kulturkampfu stronnictwa nie mogą zająć pewnego stanowiska, poświadczali i przyjęli. Lecz ci panowie przyczynili się także w wielkiej mierze do kulturkampfu. Teraz chcą oni wprawdzie ukończenia kulturkampfu, lecz żądają od nas pewnych oświadczeń. Zaprzeczam, aby kulturkampf miał powstać z powodu sprzeczności między Kurją i państwem pruskim. Były czasy, w których obydwa szły ręką w rękę; tak bywało za czasów świętych rządów króla Fryderyka IV., które naturalnie wielu uważa za złe rządy. Równie fałszywym jest twierdzenie, jakoby przez zmianę stosunków antagonizmu państwa z Kościołem miał się zastrzyść, mianowicie przez utworzenie cesarstwa niemieckiego z protestantem cesarzem na czele. To twierdzenie jest z gruntu fałszywe. Gdyby się dobrze zastanowiono nad wpływem religii w państwie, toby musiano przyznać, że protestant może na katolickich poddanych wiele więcej wpływu wywierać, jak katolik, który się powoduje romantycznymi względami. Protestantyzm ma się najlepiej w państwach, w których panuje katolik.

(Wielka wesołość.)

Kościół musi być niezależny, inaczej zapanowałyby w nim rosyjskie stosunki. Kulturkampf wynikał z żądzy panowania. Życie wolnej korporacji Kościoła chciało przetrwać, tak jak się obecnie dąży do przetrwania życia innych sfer w społeczeństwie. Z tej fałszywej idei omnipotencji państwowej, wynikły teraz te stosunki. Pan Kardorff mówi, że musimy się przyczyniać do rozwoju państwa, jesteśmy gotowi do tego z tym jednak nadmienieniem, aby się to stało na mocy dobrowolnego układu. Do tego jednakże konieczna jest gruntowna rewizja tych praw, które dotyczą stosunku Kościoła do państwa. Bez tej rewizji Kościół obowiązku swego nie będzie umiał wypełnić, mianowicie zaś nie będzie mógł zająć stanowiska odpowiedniego względem socyalistów. Pan Kardorff powiedział, że w najbliższej sesji chce postawić na porządku dziennym pytanie, czyby nie można socyalnych demokratów usunąć z parlamentu; w tym nie będę mu pomocą. Postępowanie socyalistów bowiem w parlamencie może posłużyć do zdyskredytowania ich w opinii publicznej; ran nie trzeba ukrywać, lecz przeciwnie odkryć je celem uleczenia. Konserwatywni i należąca do nich partya niemieckiego państwa (deutsche Reichspartei) powinni mieć zawsze na oku, że socyalni demokraci dążą do rzeczypospolitej, do państwa socyalistycznego i do ateizmu, najlepszą pomocą przeciw tym dążeniom jest Kościół. Słowa posła Kardorffa wyjaśnią, aby były zrozumiane przy wyborach, bo tylko w tym celu p. K. je wypowiedział; pan Kardorff chce ukończenia kulturkampfu. Pan Kardorff żąda, aby się centrum rozwiązało i żywiły jego między inne stronnictwa się rozdzieliły, odpowiem mu na to, że lojalniej będzie, jeśli razem pozostaniemy, bo jesteśmy przez to silniejsi. Co do kwestyi obecnej, nie widzę żadnej przyczyny, abym jeszcze raz wotum moje motywował. Panu Treitschke-mu odpowiem tylko, że zbytne wzmożenie władzy królewskiej przeciwni wywiera skutek. Moje wnioski mają ten cel, aby rządy poszczególnych państw przysposobiły podstawy do przyszłych instytucji. Kończę, wyrażając moją radość z tego, że i stronnictwo wolno-konserwatywne pragnie ukończenia kulturkampfu.

Po kilku osobistych wzmiankach rozpoczynają się szczegółowe obrady: pierwszy zabiera głos poseł Marquardsen i przemawia za przyjęciem artykułu 13, uchwalonego w drugim czytaniu. — Minister Boetticher oświadcza w imieniu rządów związkowych, iż żadną miarą nie mogą one się zgodzić na artykuł 13 w formie, w jakiej go przyjęła Izba w drugim czytaniu. Jeśli parlament ma być zwoływany w październiku, to rada związkowa winna już w sierpniu rozpocząć swe obrady, aby przygotować materiał dla parlamentu. — Po przemówieniu Eug. Richtera i Laschera, polecających przyjęcie art. 13, przechodzi Izba do głosowania i 147 przeciw 132 głosom przyjmuje art. 13 (aby parlament co rok w październiku był zwoływany).

Za tym artykułem głosują: większa część narodowo-liberałów, postępowcy, socyalisci i kilku członków centrum.

Następnie przyjmuje Izba art. 24 (o zaprowadzeniu czteroletniego peryodu prawodawczego) 155 przeciw 122 głosom.

Następuje głosowanie nad wnioskiem Windthorsta, aby art. 13 zobowiązywał dopiero od 1 lipca 1882 r., artykuł 24 zaś dopiero po ukończeniu obecnego peryodu prawodawczego; wniosek ten przyjmuje Izba ogromną większością głosów.

W tej chwili stawia poseł Rickert wniosek, aby w razie odrzucenia przy ogólnem głosowaniu całej ustawy przyjąć rezolucję, iżby kanclerz wpłynął na to, aby w przyszłości etat dla Rzeszy uchwalony był przed etatem dla poszczególnych państw. Wywodzi się ożywiona dyskusja, czy wolno przy trzecim czytaniu stawiać rezolucję tego rodzaju; w końcu jednak Izba postanawia głosować nad wnioskiem Rickerta.

Przy głosowaniu ogólnem upada cała ustawa ogromną większością głosów, wniosek natomiast Rickerta zostaje przyjęty.

Następnie Izba przechodzi jeszcze do obrad w pierwszym czytaniu nad wnioskiem posła Belowa, aby zmienić ustawę z 31 maja o podatku od słodu. Poseł Melbeck zdaje sprawę z licznych petycji, które w tej sprawie nadeszły do Izby, poczem marszałek solwuje posiedzenie na jutro. Na porządku dziennym znajduje się pomiędzy innymi: wniosek posła Belowa.

— Rada związkowa przyjęła na sobotniemu posiedzeniu projekt podwyższenia cla od importowanych winogron do 15 marek, od maki do 3 marek od 100 kilogramów.

— Sesja dodatkowa. Kilkakrotnie zapewniały pisma katolickie, iż sejm zwołany będzie na dodatkową sesję, na której rząd miał przedłożyć projekt zmiany ustaw majowych. Nordd. Allg. Ztg. jednak, organ ks. Bismarcka oświadczył, iż rząd nigdy tą kwestyą się nie zajmował. Tymczasem donosi Frankfurter Ztg., iż cesarz wyraził się do jednego z członków centrum, obracającego się w sferach dworskich, iż na sesji dodatkowej nastąpi zmiana prawodawstwa kościelno-politycznego. Okazuje się zatem, że inne przewidywały prądy i myśl zwołania sesji dodatkowej złożona została ad acta.

— Komisja obradująca nad zaprowadzeniem stempla odrzuciła w drugim czytaniu na sobotniemu posiedzeniu podatek na pożyczki lombardowe 10 przeciw 10 głosom. Przyjęto natomiast projekt opodatkowania losów loteryjnych z wyjątkiem tych loteryj, które urządzone będą na cel dobroczynny. W końcu zgodziła się komisja 17 przeciw 2 głosom na całą ustawę.

ROSYA.

* Berliner Tageblatt otrzymał z Petersburga w dniu 15 bm. następującą depeszę:

Wczoraj odstawiono tu dwóch mężczyzn, aresztowanych w Boldera (pod Ryga) z powodu obrazu majestatu. Przy rewizji, przedsięwziętej po aresztowaniu w biurze policyjnym, znaleziono u jednego z nich pięć fałszywych paszportów. O sobie powiada on, że jest szlachcicem z gubernii smoleńskiej. Dziś z rana (pomimo niedzieli) szukano przy kamieniu moście (na ulicy Grochowaja) za torpedami. Obiegają pogłoski, że zanurzono kilka torpedów pod kierownictwem aresztowanego oficera marynarki Suchanowa, lecz że ich jeszcze nie odkryto.

Aresztowano tu dziś w nocy młodą dziewczynę, która atoli nie chce wyjawić bliższych o sobie szczegółów. Celem zrehabilitowania jej zwołano wszystkich dworników i szwajcarów do biura gwardii. Aresztowana ma około 18 lat, jest średniej postawy, blondynka. Z ubioru sądząc, należy do niższych sfer społeczeństwa. Ubrana jest w perkalikową suknię; zdaje się, że jest zaziębiona; nabrzmiały policzek obwiązany na chustką, siedzi przy stole, przed którym przechodzi dwornicy. Przed południem przyprowadzono tam jeszcze dwie dziewczyny, lecz publiczności celem zrehabilitowania ich dotychczas nie wpuszczono.

— Hrabia Loris-Melikow udaje się podobno z rodziną swoją do Drezn, a później do Baden-Baden. Car miał podobno, podpisując dymisy dla hr. Loris-Melikowa, dopisać na boku, że wręczono bezpośrednio po ogłoszeniu manifestu podanie o dymisyj nie mile go dotknęło.

WŁOCHY.

* Dnia 13 b. m. o godzinie 12 w południe wielcy książęta Sergiej i Paweł, bracia cara Aleksandra III, wraz z w. ks. Konstantym Konstantynowiczem przybyli do pałacu watykańskiego, gdzie ich Jego Świątobliwość Papież Leon XIII przyjmował na pożywnym i miłym posłuchaniu. Wielkim książętom towarzyszył ich orszak wojskowy i inne dostojne osoby dodane do ich świty, w strojach galowych.

Przyjeżdżając przez dwór papieżki z zwykłym ceremoniałem poprzedzającym uroczyste posłuchania, wprowadzeni zostali do gabinetu Ojca św., który miał z nimi długą rozmowę. Następnie przyjmował Ojciec św. towarzyszący im orszak, który mu ww. książęta przedstawiali. Po skończeniu posłuchania ww. książęta oddali wizytę Kardynałowi Jacobiniemu.

Tak donosi Osservatore Romano, w którym czytamy dalej co następuje:

„O godzinie 12 1/2 dnia 6 b. m. przyjmował arcyksiążę Rudolf austriacki na osobnym posłuchaniu nuncjusza apostolskiego w Wiedniu, msgr. Vanutelli, który mu wręczył dary Ojca św. dla niego i jego narzeczonej. Arcyksiążę przyjął bardzo mile i ze wzruszeniem powinszowania i dary, będące dowodem szczególnej życzliwości Ojca św. — i unosił się nad artystycznym wykonaniem obrazów mozaikowych (któreśmy już opisali).

— Ojciec św. raczył udzielić kontr-admirałowi Arseniewowi, ze świty ww. książęta Pawła i Sergiusza, krzyż kawalerski orderu Piusa ze wstęgą, profesor Laco-

ste i pułkownik Steponow otrzymali także krzyż bez wstęgi, kanclerz Derfelden krzyż kawalerski orderu Piusa III klasy.

— Na konsystorzu dnia 13 bm. prekonizował Ojciec św. następujących Biskupów:

Dla kościoła metropolitalnego w Saragossie Jego Emin. Kardynał Franciszka di Paola Benardes y Navarrete, tytułu św. Piotra in Montorio, przeniesionego z patriarchatu Indji zachodnich. Dla kościoła metropolitalnego w Salvatore della Baja msgr. Ludwika Antonio dos Santos; dla kościoła metropolitalnego w Cambrai msgr. Alfreda Duquesnay; dla kościoła metropolitalnego w Chambéry msgr. Franciszka Salezego Alberta Levilleux, na arcybiskupstwo w Aquilla msgr. Augusta Antoniego Vincentini, dla kościołów katedralnych w Amelii O. Euzebiusza Magnera da Monte santo, w archidiecezyi Fernuco, z zakonu Kapucynów; w Conversano ks. Kazimierz Gennari, w Lipari ks. Maryana Palermo, w Concordii O. Dominika Piusa Rossi z zakonu kanonickiego św. Dominika, w Gap msgr. Jana Baptystę Szymona Jaquetnet; w Carcasson ks. Feliksa Arsena Billarda; w Limoges ks. Piotra Henryka Lamazou; w Konstantynie ks. Bartłomieja Klemensa Cumes; w St. Deni's (w Réunion) ks. Józefa Coldefy; w Olin-dze msgr. Józefa Pereira da Silva Barros; w Goyaz ks. Klaudyusza Józefa Gonçalves Ponce de Leão; w Gurk ks. Piotra Fundara; dla kościołów biskupich w Cezaropolii i. p. ks. Piotra Pawła Stumppa (rektora wielkiego seminarium w Strasburgu); w Sion i. p. ks. Franciszka Ludwika Flecka (wikaryusza jenerałego w Metz); w Tispas i. p. ks. Franciszka Lichtensteigera; w Trapezo i. p. msgr. Seweryna Morawskiego, prałata dom. Jego Świąt, dziekana metropol. w Lwowie obrz. łac. egzaminatora prosynodalnego; w Troadzie i. p. ks. Ludwika Marcellego Pelegriani; w Sergiopoli i. p. monsignora Kajetana Blandini; w Canopo i. p. msgr. Innocentego Yeregu; w Lita i. p. monsignora Tobiasza Kirby.

BELGIA.

* Katolicki kongres robotników obraduje od dnia 10 bm. w Löwaniu pod przewodnictwem Kardynała Arcybiskupa mechlińskiego. Kongres ten zaleca zgodnie z francuskim kongresem zakładanie warsztatów chrześcijańskich i banków, celem materialnego wspierania robotników.

ANGLIA.

* Arcybiskup z Cashel, msgr. Croket, wysłał do Parnella list, w którym wyłuszcza powody, z których jest przeciwnikiem wstrzymania się posłów irlandzkich od udziału w rozprawach przy drugim czytaniu irlandzkiego bilu ziemskiego. Arcybiskup pisze, iż nie jest wcale zwolennikiem bilu w obecnej jego redakcyi, że sądzi atoli, że wstrzymanie się posłów irlandzkich nie przeszkodzi przyjęciu tego bilu, a wywoła może rozdwojenie w łonie stronnictwa. W końcu pisze Arcybiskup z Cashel, iż uważa Parnella za przywódcę, posiadającego zaufanie ludu irlandzkiego (?).

TELEGRAMY.

Paryż, 16 maja. République française odpięra zarzuty angielskiej i włoskiej prasy w sprawie tunetańskiej i oświadcza, że układ zawarty w Bardu pozwoli Francji poświęcić się pracom pokoju.

Marsylia, 16 maja. Z powodu zakazu odbycia mityngu przeciw powieszeniu Hesi Helfmann urządziło około 100 osób z niższych sfer społeczeństwa pochodzących manifestację przed konsulem rosyjskim. Trzy osoby uwięziono, lecz puszczono je zaraz na wolność.

KRONIKA

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek dnia 17 maja.

* Doniesienia urzędowe. Radca sądu okręgowego Agte z Wrześni przeniesiony został do sądu okręgowego w Gnieźnie, a sędzia okręgowy dr. Friedländer z Piły do sądu okręgowego w Altonie. — Rzecznik Meyer przeniósł swoją siedzibę z Pleszewa do Ostrowa.

* Na wczorajszym posiedzeniu wydziału historycznego Towarzystwa Przyjaciół Nauk oświadczył prezes Towarzystwa, p. Stanisław Koźmian, że sprawozdanie komisji, wyznaczonej dla oceny rozpraw księdza dr. Łukowskiego o t. zw. rękopis św. Wojciecha i zawartych w nich rzekomych dekretach „Pseudo-Izydora“ i o „Archiwum trzemeszeńskie“, nadesłane przez profesora Rymarkiewicza i ks. dr. Kanteckiego, wypadło bardzo pomyślnie, — poczem wydział zgodził się na drukowanie tych prac w Roczniku Towarzystwa. Następnie p. hr. Engeström odczytał rozprawę swoją: O nowoczesnej literaturze islandzkiej.

* Ślubna w wielu ogródkach poznańskich, do których i publiczność polska w czasie lata w braku innych — uczęszczać jest zniewolona, nie umie ani słowem po polsku, tak, że Polacy nie znający języka niemieckiego porozumieć się z nią nie mogą. Ślusznie skarży się to Dziennik Pozn. i słuszna też jego rada, aby stanowczem nieprzyjmowaniem potraw i napojów od kelnerów nie umiających po polsku, zmusić gospodarzy do większej względności dla polskich gości swoich.

* Jutro o godzinie 4 odbędzie się posiedzenie rady miejskiej. Na porządku dziennym między innymi sprawa kosztów teatralnych za r. 1879/80, rozszerzenie, względnie zmiana koncesyi udzielonej przedsiębiorcom kolei konnej.

* Wczoraj odbyło się w lokalu Herfortha zebranie spedytorów, właścicieli furmanek itd., na którym uchwalono udać się do magistratu i dyrekcji policyi z prośbą o odwołanie stowarzyszeniu kolei konnej rozszerzenia koncesyi na transport ciężarów.

* Dr. Henrioi zaprzecza pogłosce puszczoną w obieg przez prasę żydowską, jakoby matka jego miała być żydówką.

* Dotychczasowy nauczyciel przy szkole realnej Kloss mianowany został definitywnie inspektorem gimnastyki przy publicznych szkołach miejskich, średnich i niższych w Poznaniu.

* Przedwczoraj zameldowała policja do kary 6 osób, które zrana pomiędzy godziną 4 a 6 zrywały w ogrodzie arcybiskupim bez.

* Dwa wypadki samobójstwa mieliśmy w niedzielę w Poznaniu. Przed południem zastrzelił się podoficer z 46 pułku piechoty, a w nocy z soboty na niedzielę powiesił się stolarz Walewski, mieszkający przy ulicy Półwiejskiej Nr. 6.

* Jarmarki na wolną odbędą się dnia 8 czerwca w Lignicy, 9 i 10 czerwca w Wrocławiu, 12 i 13 czerwca w Poznaniu, 13 i 14 czerwca w Toruniu, 15 czerwca w Szczecinie, 15 do 18 czerwca w Warszawie, 20 do 22 czerwca w Berlinie.

* W sobotę przejeżdżało przez Poznań około 60 osób udających się do Ameryki.

* W nocy z 13 na 14 bm. zmarł nagle na Ostrówku Nr. 3, utrzymujący się z jałmużny mężczyzna Wołkowski; poprzednio miałą zająć pomiędzy nim a mieszkającą tamże kobietą kłótnię i bójkę. Przyczyną śmierci był, jak się zdaje, atak sercowy i krwiotok. Trupa odniesiono do lazaretu miejskiego.

* Statystyka podatku od rzezi za r. 1879/80 zestawiona przez naczelną urzędą akcyzy podaje nam obraz konsumowanego w Poznaniu mięsa. Ogółem zameldowano do akcyzy w ciągu wzmiankowanego roku 768 wołów, 3914 krów i jałowców, 11,133 cieląt, 15,556 świń, 11,592 skopów i kóz. Nadto wprowadzono do miasta 13,274 centnarów mięsa. W stosunku do roku poprzedniego wprowadzono 520 cieląt więcej a 287 świń i 768 skopów mniej. Mięsa bitego wprowadzono około 2500 centnarów więcej, jak w roku poprzednim.

* Dziśjszy Staatsanzeiger zawiera przywilej dotyczący ewent. wygotowania not pożyczkowych przez miasto Łabiszyn aż do wysokości 72,000 marek.

* 600 dzieci szkolnych poprowadzono dnia 8 b. m. na odsłonięcie pomnika wojskowego w Międzybórze, w którym to akcie wzięło udział 500 członków Krygervereinów, bractw kurkowych, stowarzyszeń śpiewu, cechów itd. — wraz z zaproszonymi gośćmi, z panem naczelnym prezesem na czele. Zapytujemy niniejszem uprzejmie, czemu też dzieci katolickie nie prowadzi się do kościoła — jeżeli je można prowadzić na takie uroczystości patryotyczne. — Z powiatu międzybórzeckiego poległo w wojnie duńskiej, austriackiej i francusko-niemieckiej 40 żołnierzy.

* Do więzienia w Lesznie odstawiono, jak Niederschl. Anz. donosi, b. właściciela dóbr z Daleszyna, Alberta Gieffersa, który obwiniony jest o kilkakrotne oszustwo — mówią o blisko 300,000 marek. Gieffersa aresztowano przed czterema tygodniami w Wiedniu. Z przyczyny jego zawiolenia była ogłoszona konkurs firma Hellmich & Drogand.

* W Elblągu wprowadzono, w dniu 13 bm. wśród ogólnego udziału katolików oraz w obecności władz miejskich ks. Wagnera na probostwo. Jako komisarz arcybiskupi fungował ks. kanonik Wien z Malborka, jako reprezentant rządu pierwszy burmistrz Thomale. W poprzednią niedzielę wprowadzono także na nowy urząd ks. proboszcza Lunana w Nowej Cerkwi.

* Jedno z t. z. kaszubskich hrabstw, posiadłość p. Antoniego Kuklińskiego z Borska pod Czerkizem, obejmujące 507 hektarów, idzie na substację. Czysty dochód, wedle którego gruntu oszacowano do podatku gruntowego, podany na 137 talarów, wartość użytkowa budynków wedle listy podatku budynkowego wynosi 432 mk. Termin licytacyjny ma się odbyć 9 lipca przed sądem okręgowym w Chojnicach, lecz mamy nadzieję, że bracia i kuzynowie p. Kuklińskiego przyjdą mu tymczasem w pomoc, aby mógł z wolnej ręki ułożyć się z wierzycielami i znieść substację.

* Niemcy w Warszawie chcieliby gospodarować już u siebie. Niekiedy uchodzi im to bezkarnie, ale nie zawsze. Gazety warszawskie piszą, że dwie sprawy o zajęcia w menażery Kleberga rozpoznawane były we czwartek przez sądziego pokoju rewiru IX. W pierwszej p. S. zaskarżył samego Kleberga o obelgę i oszustwo; nietyko bowiem nie pokazano mu zamieszczonych w katalogu okazów strusia i krokodyla, ale zainteresowany właściciel menażery odepwał się brutalnie: „Was wolite der dumme polische Kerl?“ Świadczenie stwierdził zupełnie fakt w skardze przytoczony, w skutku czego Kleberg skazany został na 15 rs. kary, lub 3 dni aresztu. Skargi o oszustwo sędzia nie rozpatrywał wcale. — Druga sprawa wytoczona została Klebergowi przez policję o naruszenie publiczności publicznej, z powodu zajęcia, w którym p. Las., oburzony grubiańskim obchodzeniem się z publicznością ze strony jednego z pałeczków menażeryjnych i przywiedziony do ostateczności zachwałami tegoż odpowiedzianymi na czynione mu refleksje, zmuszonym się widział dać mu w twarz. Gdy świadkowie stwierdzili w zupełności zeznania p. Las., sędzia zarówno p. Las., jak Niemca z menażeryi uznał winnymi naruszenia spokojności publicznej i skazał obu na zapłacenie po rs. 15 lub na 3 dni aresztu. P. Las. oświadczył, że zupełnie z wyrokiem jest zadowolony i że gotów był zapłacić więcej za wymierzenie sobie podobnej satysfakcyi, — w każdym razie wyszedł lepiej niż Niemiec, który i policzek oberwał i 15 rubli zapłacił.

* Joachim Gehlsen, znany „dzwonnik cesarski“, znajduje się teraz w Londynie i wydaje tam pismo p. t. Die Glocke, w którym prawi komplementa księciu Bismarckowi i chwali jego zabiegi w dziedzinie ekonomiczno-politycznej, i dowodzi, że lepsza jest monarchia aniżeli kapitalistyczna rzeczpospolita. O socyalnej republice powiada G. że jest materialnym nonsensem — w chwili bowiem, w której kapitał poddany zostanie pracy, republika taka musi się konieczniesz zamienić w brutalną anarchię. „Nie chce mi się wierzyć,“ kończy Gehlsen, iżby poznanie prawdziwego ludzkiego przeznaczenia tak rychło lub nawet nagle na społeczeństwo spaść miało, gdyż ludzkość straciła pod wpływem enerwującego egoizmu wiarę w samą siebie a i wskutek tego nie posiada siły do wspólnego i szybkiego podniesienia się; sądzę jednak, że jeżeli poruszające czynniki społeczeństwa zrobią rozbrat z djabłem i dowiedzą, że chrześcijaństwo nie jest jedynie kapitalistyczną, lecz także i socyalną religią — identyczną z prawdziwym socyalizmem — wtedy socyalizm duchowy reformujący się zwolna społeczeństwa poda w zapomnienie cały materialno-socyalistyczny humbug wraz „z przyrozonem prawami kapitału.“ Socyalizm duchowy tkwi w reformacyi niemieckiej; a jeżeli wrazi się w żywą świadomość ludu niemieckiego, wtedy przyszłość społeczeństwa będzie w Niemczech. Jako „Gesinnungs-Socialist“ — pozdrawiam Waszą Książęcą Mość — pracujemy razem — wierząc w Boga i ludzkość.

* Kalendarz. Jutro w środę dnia 18 maja, św. Eryka kr. i Feliksa kap. Wschód słońca o godzinie 4 minut 2. Zachód o godzinie 7 minut 51.

Długość dnia 15 godzin 49 minut.

Wypadki historyczne. 1610 Koronacya w Moskwie Maryny Mniszchówny. — 1674 Sejm elekcyjny. — 1773 Mianowana przez króla delegacya rozbiorowa. — 1792 Deklaracya carycy Katarzyny. — 1792 Moskwa wspiera konfederacya targowicką. — 1831 Napad na Łatyczów.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* Kłosy, czasopismo ilustrowane tygodniowe w numerze 827 zawiera: Kunigaz, powieść z podań litewskich, p. J. I. Kraszewskiego (ciąg dalszy). — Zagreb, p. S. J. Żunińskiego. — Listy z Czech, p. Edwarda Jelinka. — Kilka godzin u Bohdana Zaleskiego w Villepreux. — Kilka słów o rożnie Wita Stwosza rzeźbiarza polskiego w XVI wieku, skreślił Mathias Bersohn. — Pożar na balu kostiumowym w Monachium. Ustuga. — Wysta-

wa obrazów polskich w hotelu Europejskim. — Paweł Józef Szafarzyk, p. Br. Grabowski. — Przegląd teatralny, p. Kaszewskiego. — Przegląd polityczny. — Godło rzeźnika Perskiego, p. A. Pług. — Wspomnienie o Sławucie, spisał J. Dunin. — Wiadomości bieżące z pola literatury, nauki i sztuki. — Pokłosie. — Z rękopisów literatury. — Ryciny. — W dodatku: „Polacy w Kalabrii”, powieść przez jednego z jedenastu (dr. Teodora Tryplina) i dalszy ciąg powieści J. Claretie p. t. Kochanka.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 17 maja.

BAZAR. Ks. prob. Kaniewski z Wieloski, ks. prob. Grodzki z Lechli, ks. prob. Lemiesz z Sadek, Niemojowski z Jedleca, Gozdziowski z Śroły, Malczewski z Trzemeszna, Chłapowski z Kopaszewa, hr. Żółtowski z Urbanowa, Wolniewicz z żoną z Żenicy, Chłapowski z fam. z Sośnicy, Skrzydlewski z Dzierżyna, Skoroszewski z Turska, Stabłowski z Ślacheina.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Berlin, 6 maja. (Targ na bydło.) Targowica centralna. Spędzono 2811 wołów, 5280 świń, 1316 cieląt, 12,232 skopów. Handel w wołach szedł słabo, spędzono wiele, eksport był mierny, sprzedaż szła ociężała a ceny spadały. Płacono za

100 funtów wagi mięsnej, za I gatunek 58—60, za II gatunek 54—56, za III gatunek 49—45 mrk. — Świn spędzono wiele i początkowo z trudnością płacono ceny zeszytygodniowe. Usposobienie było spokojne, sprzedaż szła ociężała a ceny w dalszym ciągu wzrosły. Płacono za meklemburgskie 58—59 za lekkie świnię krajową 53—55, za rosyjskie 47—51 mrk. — Cieląt, nie spędzono tylu ile w zeszłym tygodniu a zapasy wszystkie pobrane zostały. Płacono 40—50, a najlepszy towar po 55 mrk. — Za skopy, płacono 35—45 a lepszy towar po 50 mrk. Spędzono mniej, jak w zeszłym tygodniu, eksport był mierny, a sprzedaż szła ociężała.

Poznań 17 maja 1881.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000%, Tralles. Wypowiedziano 5.000 litrów, cena wypowiedzenia 54,30 marek, maj 54,30 czerwiec 54,30, lipiec 55,40, sierpień 55,80—55,90 wrz. —, październik —.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań 17 maja. 4% listy zastawne poznańskie 100,60. 4% listy rentowe poz. 100,70. 5% powiatowe obligacje 105,—, 4 1/2% powiatowe obligacje —, 3 1/2% śląskie listy zastawne —, 4% śląskie listy rentowe 101,10. Kwilecki, Potocki i Sp (Bank rolniczy) 72,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 53,—, Poznański bank prowincjonalny 121,—, 4% pożyczka państwa 102,—, 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolid. 105,50, 3 1/2% oblig. dług państw. 98,50, Marchijsko-poz. 32,50, Marchijsk-poz. k. z. 5%, akc. zakł. 105,—, Starogardzko-poz. k. z. 103,50, Austr. noty bankowe 173,50, Polskie likw. listy 55,50, Rosyjskie bankowe noty 207,50 marek.

Bydgoszcz 16 maja.

(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kilogramów.

Pazienica słabo, jasno-ciemna 200—210 pl. ciemniejsza i szklista 210—222 poślednia 160—190 pl. Zyto potw., piękne krajowe 200—206 pl., poślednie 190—203 pl. Jęczmień nom., piękny do browarów 155—160 pl., wielki 150—155 pl., drobny 140—150 pl. Owies 155—165 pl. Groch wrzący 180—195, na paszę 160—180. Okowita za 100 litr. a 100%, 53—53,50 pl.

Wrocław 16 maja 1881.

Zyto (za 2000 funt.) słabiej, wypow. —, cent. Cena wypowiedziano —, maj 215,—, płacono, maj-czerwiec 214—żąd. —, płacono, czerwiec-lipiec 207,50 żąd., na lipiec-sierpień 192,— żąd. —, płacono, sierpień-wrzesień —, płacono, wrzesień-październik 175,50 żąd. i pl., październik-listopad 174 pl. — Pšenica, Wyp. — cent., na maj 215 żąd., na maj-czerwiec 215 żąd.

(Nadesłano.)

Do dzisiejszego numeru Kuryera Poznańskiego dołączamy

CENNIK
cesarskiej rękodzielni tabacznij
w Strasburgu.

Telegram giełdowy

17 maja Berlin, 1881.

Kursa końcowe, 16 maja

Poznań 17 maja 1881.		Kapitały.	
Pšenica stałej	223,—	Galic. akc. k.	131,75
maj	217,—	Pr. konsol. 4%	102,40
maj-czerwiec	208,—	Pozn. listy z.	100,75
Zyto stałej	203,75	Pozn. listy rent	100,75
maj	175,75	Austr. banknoty	174,0
maj-czerwiec	52,40	Austr. renta złota	84,—
wrzesień-paźd.	54,30	Austr. losy 1860.	128,50
Okowita stała.	55,70	Włochy	90,60
w miejscu	56,40	Amerykany	101,50
maj-czerwiec	56,60	Rumuny	102,25
czerwiec-lipiec	57,80	Ros. banknoty	207,25
sierpień-wrzes.	56,30	Ros. ang. pożyczki	91,—
wrzesień-paźd.	56,30	Ros. losy prom. 186.	141,60
Owies	158,—	Pol. lik. l. zast.	55,40
maj	158,—	Kredyty	622,—
Wypow.-żyta wsp.	7000,0	Kolej państwowa	582,50
Wypow.-okow. kw.	7000,0	Lombardy	206,50
Szczecin, dnia 17 maja 1881.		Uspობ. kon. słab.	
Pšenica niez.	218,—	(Kursy konse.)	
na wiosno	216,—	Olej rzep. stałej	53,—
maj-czerwiec	206,—	na jesień	55,—
na jesień	204,—	Okowita stała	
Zyto słabo	204,—	w miejscu	54,40
na wiosno	200,—	na wiosno	55,40
na maj-czerwiec	171,—	na maj-czerw.	55,30
na jesień		czerwiec-lip.	53,80
Owies		Petroleum	
na		na jesień	8,40

Dnia 2 czerwca (w czwartek przed Ziel. Świątkami) o godz. 12 w poł.

odbędzie się na

wielkiej sali bazarowej

WIEC POLSKI I KATOLICKI

w sprawie adresu do Ojca św., deputacyi i pielgrzymki do Rzymu, oraz w sprawie ustawodawstwa kościelno-politycznego w państwie pruskiem,

na który Rodaków najuprzejmiej zapraszają

K. Buchowski, H. Berendes, F. Brzeski, I. Chelkowski, K. Chłapowski, St. hr. Czarnecki, R. książę Czartoryski, J. Jarochoński, Dr. R. Komierowski, A. Koczorowski, T. Kozłowski, A. Krzyżanowski, Dr. W. Niegolewski, ks. lic. Poszwiński, W. Przyłuski, ks. Fr. Sadowski, A. hr. Sierakowski, Stef. Stabłowski, Dr. Z. Szuldrzyński, Fr. Tyrakowski, Wł. Wolniewicz, St. Żółtowski, Józef Żółtowski.

4% Węgierska renta złota.

Z upoważnienia c. k. uprzywilejowanego Austriackiego Zakładu Kredytowego dla Handlu i Przemysłu w Wiedniu przyjmujemy subskrypcje na 4% Węgierską rentę złotą à 77 1/2% (937)

do czwartku dnia 19 maja 1881

Przy subskrypcji można podać 6% Węgierską rentę złotą do konwersji à 102 1/2%.

Bank Włościański w Poznaniu.

Wyścigi w Poznaniu

w sobotę d. 21 i w niedzielę d. 22 maja rb. po południu o 3 godzinie

urząd. na łakach przy drodze do Dębiny przy Parku Wiktorii przez poznańskie stow. wyścigowe panów.

Biletów nabyć można u pp. fryzjera Gehlena, w eukierni Wolko-witza, w składach cygar Bremera (Hotel Mylius), Jahnsa i Neumanna, w restauracji Mähla i bierze 10 brygady kawalerii. Biletów 2 klasy nabyć tylko można przy kasie. (936)

FARBY

Suche i pokostem dobrze schnącym zaprawiane,

Lakier bursztynowy i spirytusowy na podłogi,

Froter żółty i biały poleca (931)

R. Barcikowski
Poznań Bazar.

Cesarska

fabryka tytoni
w Strassburgu

otworzyła w Poznaniu przy ulicy Zamkowej nr. 3 skład wszystkich swych wyrobów cygar, papierosów, tytoni i tabaki, gdzie się sprzedaje wyroby także w mniejszych ilościach po cenach fabrycznych. Wyroby te są z prawdziwych liści tytoniowych i sprzedają się zawsze niefalszowane. Cennik załącza się do dzisiejszego numeru Kuryera. (950)

Skład cesarskiej fabryki tytoni w Strassburgu
w Poznaniu

ul. Zamkowa 3, róg Fryderykowski ul.

Kąpiele morskie nad Bałtykiem

w Sobotach (Zappot) p. Gdańskiem
stacya tylna-pomorskiej kolei żelaznej.
Stacya niem. floty pancernej.

Uroczę położenie wybrzeże zupełnie bezpieczne, wolne od kamieni. Wyborne uryzania do zimnych i ciepłych kąpiel morskich, solnych żelaznych, iglicowych itp. również tuszowań. (816)
Bateria galwanizmu i elektryczna, aparat oddechowy Waldenbura, Naturalne i sztuczne wody mineralne — Wodociąg.
Otwarcie sezonu i koncertów w ogrodzie leczniczym z dniem 15 czerwca rb. Tańce odbywają się w nowo założonym domu leczniczym. Bliższych wiadomości udzieli

Dyrekcya kąpieli.

Wełniany targ

W POZNANIU

odbędzie się

dnia 12go i 13go czerwca.

Namiot nasz będzie jak zawsze na Działowym placu ustawionym, do którego już od dnia 10 t. m. z rana przyjmujemy wełny w komis. — Upraszamy o wczesne zamówienie miejsca z podaniem ilości centnarów i to najpóźniej do dnia 8 czerwca (946)

N. Kierski i Spółka

w Poznaniu.

Posada nauczycielska.

Posada trzeciego nauczyciela przy szkole tutejszej z roczną pensją 800 marek, i wynagrodzeniem 150 mrk. na pomieszczenie oraz 90 mrk. na opał zaważowała. Zgłoszenia wraz z świadectwami, należy natychmiast przesyłać.
Wronki, dnia 14 maja 1881. (947)

Zarząd szkoły katolickiej.

Oranżerya

składająca się ze zdrowych i ładnych bardzo roślin, — a między temi kilkudziesięciu pięknych kupressów, — jest na sprzedaż całkowicie albo częściowo.

Dom. Dominowo p. Środa.

Napój majowy

z wina mozelskiego w butelkach po 1 marce poleca handel win i eukiernia

Ant. Pfiznera

Poznań, Stary Rynek.

Walne Zebranie

Tow. P. N.

pow. Gn.

odbędzie się (945)

w Gnieźnie w hotelu europ.

w piątek d. 27 bm. o 12 w poł.

Towarzystwo

Czytelnia Ludowych

posiadające około 40.000 dzieł nader taniach, przypomina się niniejszem członkom swym i nadmieniam, że przez wielu doborowych dzieł na także na składzie książek do nabożeństwa Dunina (na miejscu za 1,80 m. a franco do domu 2 m.) pięknie i trwale oprawna. Chcący nabyć książki resp. katalog Czytelni Ludowych zechcą się zgłosić pod adresem dr. Stanisław Jerzykowski ulica Podgórna nr. 13 Poznań. (952)

Zarząd.

Lody

od dnia dzisiejszego poleca eukiernia (929)

Ant. Pfiznera

przy Starym Rynku 6.

Urzednika (pisarza)

gospodarczego, który przez lat 5, a obecnie 2 lata na miejscu pozostaje, żona zaś zdolną do pełnienia obowiązków gospodyn, polecić może agencya A. Fontowicza w Poznaniu. (942)

Poszukuje się:
nauczyciela egzaminowanego muzykalnej z kilkoletnią praktyką na 750 m. — nauczyciela domowego skromnych wymagań, bony francuskiej i nauczyciela muzykalnej do mniejszych dzieci. (944)

R. M. Koczorowski

Teatralna ulica 5.

Teatralna ulica 5.

Teatralna ulica 5.

Lody

poleca eukiernia (941)

E. Adamskiego

ulica Wrocławska nr. 14.

6 pokoi

Na pierwszym piętrze
Ponoczo damsk. tuzin począwszy od 3 m. 60 f., szkarpetki tuzin 3 m. 30 fen., rękawiczki latowe, krawaty, kalessony, rozm. bawelny, nici, grzebienie, mydła toalet. i t. d. poleca bardzo tanio (953)

J. Pawłowska

Poznań, ul. Wrocławska nr. 6.

Koldry

sztebnowane

bardzo pięknie wykonane, w największym wyborze polecają po znanych taniach cenach fabrycznych

Br. Itzig

98 Stary Rynek 98.

Skrzypce

stare o bardzo dzwięcznym przez znawców wielce chwalonym głosie w środku za znakami Jacobus Stainer fecit Abson. Anno 1751, nabyć można za cenę 180 marek. Bliższa wiadomość przy ulicy Wiedeńskiej nr. 7 I piętro na prawo od godziny 12—2 z południa. (951)

Wiatrak,

blisko Poznania przy zwirowce położony, z 3 morganami, jest natychmiast lub od św. Jana rb. do wydzierżawienia. (955)

Bliższa wiadomość, w Eki-pedycy Kuryera Pozn.

Teatralna ulica 5.

Teatralna ulica 5.

6 pokoi

z 2 balkonami, kuchnią itd. ewent. ze stajnią od 1go października do wynajęcia. (910)

Małe Garbary 9.

Stajnie

na dwa konie są od 1 lipca r. b. do wynajęcia. Bliższa wiadomość w biurze św. Marcina 65. (855)

Panna

znająca dokładnie pranie, prasowanie i krawieczyznę poszukuje miejsca od 1go lipca pod literami L. B. Stare Bojanowo (Alt-Boyen). (915)

UCZEŃ.

Syn uczciwych rodziców z wiadomościami teryanera znajduje w mym składzie żelaza od 1 lipca rb. umieszczenie jako (923)

R. Hulewicz, Ostrów.

Teatralna ulica 5.

Teatralna ulica 5.